PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 11
TELEFON 195-52

WYCHODZI
PIĄTEGO I DWUDZIESTEGO
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK II — WARSZAWA, 20 MARCA 1925 — Nr 6

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ GRAFICZNY

„Zbytek kazi pożytek".

W samej Warszawie, nie licząc prowincji, uruchomionych jest kilkanaście drukarń rządowych, obsługujących różne Ministerstwa i instytucje państwowe. Ostatniemi czasy do tego bogatego kompletu przybyła jeszcze jedna drukarnia Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Niezmiernie to wygodna rzecz dla każdej instytucji mieć wszystko własne: własny gmach, własny samochód, własną stację radjo-telefoniczną, no i oczywiście własną drukarnię. O ile jednak posiadanie gmachu może być koniecznem, samochodu wygodnem, a radjo przyjemnem, o tyle posiadanie własnej drukarni nie jest ani koniecznem, ani przyjemnem, a płynąca stąd wygoda jest bardzo kosztowną! Doprawdy! w tych niesłychanie ciężkich czasach, jakie Państwo nasze przeżywa, epidemiczne mnożenie drukarń rządowych jest z ekonomiczno-gospodarczego punktu widzenia rozrzutnością i zbytkiem, na który skarb państwa, tak skrupulatnie liczący się z każdym groszem, pozwolić sobie nie powinien.

Kto zna dobrze przemysł drukarski, kto operował prawdziwemi i rzetelnemi cyframi i z cyfr tych umiał wyciągnąć właściwe wnioski, dochodził zawsze do tego przeświadczenia, że tworzenie drukarń na własne potrzeby przy każdej instytucji oddzielnie, nigdy się nie opłacało, a zawsze przynosiło straty.

Nie licząc jednorazowo wydanych poważnych kapitałów na urządzenie i zaopatrzenie tych zakładów, należy zwrócić uwagę, że następna ich eksploatacja, jak tego doświadczenie dowiodło, wobec nadmiernych płac personelu technicznego i administracyjnego, oraz małej wydajności pracy, zawsze przynieść musi straty.

W prywatnych drukarniach stosunek liczbowy personelu administracyjnego do pracowniczego waha się od 10% do 2%, zależnie od wielkości zakładu i liczby zatrudnionych robotników. Już to wskazuje jak dalece niekorzystnem jest prowadzenie drobnych zakładów, a tymczasem w samej Warszawie jest kilkanaście drukarń rządowych, które zatrudniają do 10 robotników każda. Personel administracyjny oczywiście znacznie tam przekracza nawet tę maksymalną normę 10%. To samo odnosi się również do zasobu posiadanych surowców jak farby, papiery i t. p., które każda z tych drukarń ma tendencję nagromadzać w nadmiernej ilości. Jako jaskrawy przykład takiego nagromadzenia może posłużyć ogólnie wiadomy fakt, że jedna z większych drukarń rządowych w ciągu kilku lat swego istnienia, nakupiła takie ilości farb, które na jej potrzeby mogą starczyć na kilkadziesiąt lat!

Straty jakie państwo ponosi z racji uruchomienia tylu drukarń, wyjdą na jaw dopiero po przeprowadzeniu skrupulatnego rachunku i przy zestawieniu f a k t y c z n y c h kosztów wyprodukowanego druku z konkurencyjnemi cenami drukarń prywatnych. Jeśli się tego rachunku dokładnie nie przeprowadzi, a niektóre koszty przypadkowo utoną w innych pozycjach budżetu, lub też, jako koszty ogólne, nie zostaną wzięte w rachubę (np. lokal, woda, światło, opał, energja elektryczna, gaz, transporty i t. p.) to oczywiście otrzymamy wtedy cyfrę wyrażającą zysk, lecz cyfra ta będzie tylko fikcją i pozorem!

Dopóki miernikiem pieniężnym była deprecjonująca się z godziny na godzinę marka, wtedy w ogólnym chosie, żaden rachunek nie wyrażał faktycznego stanu rzeczy i był tylko złudzeniem. Po wprowadzeniu miernika niezmiennego, jakim jest nasz złoty — wszędzie wylazło szydło z worka i ujawniła się naga surowa prawda.

Jako remedium na ewentualne straty drukarń, które nie zawsze mogą mieć co do roboty, postanowiono, aby niezależnie od produkcji na własne rządowe potrzeby, drukarnie te przyjmowały również zamówienia prywatne. A jak się przedstawia to wyjście na rynek i walka konkurencyjna z graficznym przemysłem prywatnym?

Prywatne zakłady przeżywają obecnie, podobnie jak i inne gałęzie polskiego przemysłu, ciężki kryzys finansowy, płacą podatki, któremi drukarnie rządowe nie są obciążone, nie rozporządzając dostatecznym kapitałem obrotowym, są zmuszone korzystać z nadmiernie

drogiego kredytu,—jednem słowem dźwigają takie ciężary, od których drukarnie państwowe są wolne. Pomimo to jednak, w znakomitej większości wypadków, konkurencyjne oferty firm prywatnych mogą być tak niskie, że aby państwowy zakład osiągnął doraźny sukces i pobił je jeszcze niższą ceną, wypadnie mu do cen tych dołożyć i miast zysku ponieść stratę. Czy ta strata uwidoczniona zostanie skrupulatnym rachunkiem, lub też skryje się i utonie w morzu ryczałtowych obliczeń, — to już inna rzecz.

Ekonomicznym pewnikiem jest, że drobny lub średni przemysł prywatny zawsze oszczędniej i wydajniej pracuje niż warsztat rządowy o podobnym zakresie. Co innego wielkie przedsiębiorstwa: koleje, kopalnie, lasy, — to są właściwe tereny do wielkich poczynań rządowych i eksploatacji na wielką skalę; a i te ileż razy i w ilu państwach oddawane są do eksploatacji prywatnym towarzystwom, które pracując ekonomiczniej i wydajnie, zapewniają państwu większe zyski!

Rozważania nasze na temat posiadania przez instytucje państwowe własnych drukarń, nie mają na celu dowieść, że państwo winno się wyzbyć wszystkich tego rodzaju zakładów. Przeciwnie, do wykonywania specjalnych robót jak banknoty, banderole znaczki pocztowe i stemplowe, blankiety wekslowe i t. p. druki państwowe, do których niezbędne są specjalne maszyny, — państwo winno posiadać zakłady własne. Niechże jednak zakłady te nie stwarzają przemysłowi prywatnemu niewłaściwej konkurencji, która państwu przynosi niewątpliwe straty, hamując równocześnie rozwój prywatnych zakładów, co chyba w programie dobrej gospodarki leżeć nie powinno.

Na sprawę drukarń rządowych czynniki właściwe dawniej już zwróciły uwagę. Komisja oszczędnościowa, działająca pod przewodnictwem p. wojewody Moskalewskiego w swoim czasie wyłoniła z siebie podkomisję do spraw przemysłu graficznego. Z podkomisji tej, zanim rozpoczęła ona swą działalność, ustąpił przewodniczący jej p. poseł Holeksa i miejsce jego zajął ś. p. poseł Prószyński. Ledwie rozpoczęte prace zostały wkrótce przerwane; chwalebne zamierzenia rządu zlikwidowania drobnych zakładów graficznych nie zostały urzeczywistnione, a świeży przykład założenia jeszcze jednej drukarni w Warszawie dowodzi, że sprawa ta przez czynniki rządowe jest obecnie zupełnie nierozpatrywana i niedoceniana.

Z punktu widzenia zarówno interesów państwa jak i prywatnego przemysłu graficznego koniecznem jest:

1) ustalić niewzruszoną zasadę, iż państwowy przemysł graficzny może przyjmować li tylko zamówienia rządowe.

2) do konkurencji na zamówienia rządowe, pominąwszy specjalny rodzaj robót jak banknoty, czy znaczki pocztowe lub stemplowe, winny być dopuszczane wszystkie zakłady prywatne. Pierwszeństwo przy oddawaniu zamówień państwowym zakładom może mieć miejsce tylko w tym razie, jeśli ceny oferowane przez zakłady państwowe są niższe od cen podanych przez firmy prywatne lub im dorównywują. W żadnym razie nie może mieć miejsca taki specjalny przywilej, z którego obecnie zakłady państwowe korzystają, że otrzymują zamówienia nawet wówczas, gdy ceny ich są droższe o 10% od cen zaofiarowanych przez firmy prywatne.

3) dla przeprowadzenia zasady całkowitej samowystarczalności finansowej państwowych zakładów graficznych koniecznem jest, po za prowadzeniem rachunkowości i kalkulacji według zasad przyjętych w prywatnym przemyśle graficznym, obciążenie tych zakładów wszystkiemi podatkami, które ponosi prywatny przemysł. W dzisiejszym stanie rzeczy, gdy zakłady państwowe, nie ponosząc tych ciężarów, wykażą nawet jakiś zysk, to może on być znacznie mniejszy od podatków, które były by pobrane przez państwo od prywatnego zakładu przy powierzaniu mu robót.

4) ścisłe wykonanie powyższych 3-ch zasadniczych postulatów pociągnie za sobą w pierwszym rzędzie bankructwo wszystkich drobnych zakładów rządowych. Dla uniknięcia strat, na które Skarb Państwa będzie narażony, należy je zlikwidować równocześnie z wprowadzeniem wyżej wymienionych 3-ch postulatów w życie.

KALKULACJA ROBÓT DRUKARSKICH

patrz Nr. 5 z dnia 5 marca 1925 r.

Pamiętaj, że jedyny twój zysk zawarty jest w odpowiednio oprocentowanym kapitale *zakładowym* i *obrotowym*.

5. Oprocentowanie kapitału obrotowego.

Właściciel drukarni, przystępując do otworzenia zakładu, musi wynająć odpowiedni lokal, lub nabyć na własność nieruchomość, sprowadzić odpowiednią ilość czcionek, justunku i t. p. materjału, pomieścić to wszystko w kasztach, a te w regałach, czyli jednem słowem, wyłożyć tak drogocenny obecnie kapitał, aby pracownicy mogli zacząć wytwarzać. Kapitał taki, umieszczony w narzędziach pracy, nazywamy, jak to wyjaśniłem w rozdziale poprzednim, kapitałem zakładowym.

Jednakże oprócz kapitału zakładowego, umieszczonego w inwentarzu martwym, a zabezpieczonego

za pomocą amortyzacji, musimy wprowadzić do przedsiębiorstwa jeszcze pewną ilość, i to dość znaczną, kapitału na pokrycie różnych wydatków, których wytwórczość stale potrzebuje. Kapitał ten nazywamy obrotowym. Uzasadniłem w rozdziale poprzednim konieczność oprocentowania kapitału, tu jedynie dodam, że właśnie kapitał zakładowy wraz z kapitałem obrotowym tworzą dopiero ów cały kapitał przez właściciela wprowadzony do drukarni. Nieoprocentowanie zatem kapitału obrotowego, za pomocą pewnego doliczania do kosztów ogólnych, uczyniłoby kapitał ten kapitałem martwym, nie dającym właścicielowi drukarni żadnego zysku. A przecież, jak to już poprzednio zaznaczyłem, kapitał, włożony do banku lub ulokowany w papierach wartościowych, bez żadnego ryzyka dawałby zysk i to pewny.

Kapitał zaś, umieszczony w przedsiębiorstwie przemysłowem, ponosi zawsze pewne ryzyko i przedsiębiorca często narażony jest na stratę swego kapitału, szczególnie w czasach dzisiejszych niespodzianek podatkowych i niepewnych dłużników. Zresztą procenty od kapitału zakładowego i obrotowego stanowią właściwie jedyny zysk właściciela drukarni z racji posiadania zakładu, bo to, że właściciel kieruje przedsiębiorstwem i za to, pobiera odpowiednią pensję, jak każdy z jego urzędników, nie może być powodem do żądania, aby ze swego kapitału nie miał żadnej korzyści. To już lepiej zarządzać obcym zakładem, a posiadany kapitał oddać na oprocentowanie.

Zysk właściciela drukarni, wyrażony w postaci procentu od kapitału zakładowego i obrotowego, włożonego w interes, nie może być wielkością stałą, zależy on bowiem od konjuktury handlowej. W czasach pomyślnych dla drukarstwa, kiedy o zamówienia łatwo, a konkurent jest zawalony robotą, wtedy i zarobek właściciela może być większy.

Po miesiącach pomyślnych przychodzą jednak zwykle cięższe czasy, następuje zastój, u nas zwykle przypadający na miesiące letnie. Wówczas nie zatrudnia się wszystkich pracowników, a w walce z konkurencją musi właściciel drukarni zadawalniać się mniejszym zarobkiem. Wtedy dopiero okaże się, jak ważną usługę oddaje racjonalne prowadzenie kalkulacji.

Drukarnia, prowadzona wzorowo, ostać się zawsze może wobec współzawodników i kryzys przetrzyma, gdyż w każdej chwili świadoma jest swoich interesów. Kalkulacja bowiem wykaże, z jakim choćby najmniejszym zyskiem, pracować można, aby wykonać zamówienie bez straty.

Reasumując powyższe, zaznaczam, że właściciel drukarni, na podstawie zestawień rocznych i własnego zmysłu orjentacyjnego winien ustalić, jaki odsetek od swego kapitału musi doliczać klijenteli, ażeby sobie zagwarantować przynajmniej taki roczny procent, jaki otrzymałby, ulokowawszy kapitał w banku.

6. Wynagrodzenie starszego składacza i uczni.

Pensje starszego składacza, zależnie od liczby zatrudnionych składaczy, należy zaliczyć do kosztów ogólnych w całości lub też, przypuśćmy, przepołowić, t. j., rozkładając zatrudnienie jego w ten sposób, iż 4 godz. w ciągu dnia zajęty on jest, jako wykwalifikowany składacz, np. przy łamaniu. Czas ten będziemy więc zaliczali do produkcyjnych godzin pracy. Reszta czasu, to zn. drugie 4 godziny, poświęca starszy składacz na dozorowanie robót, przygotowanie i rozdzielanie rękopisów i t. p. czynności. Czas ten zaliczamy do nieprodukcyjnych godzin pracy.

Pracę uczniów zaliczamy również w połowie do produkcyjnej, w połowie zaś do nieprodukcyjnej.

7. Wynagrodzenie zarządzającego.

Ponieważ zarządzający ma zwykle wiele do czynienia z zecernią, należy zatem połowę jego wynagrodzenia doliczyć do kosztów ogólnych, związanych z prowadzeniem zecerni. Należy tu brać pod uwagę nietylko pensję, lecz i wszelkie dodatki, związane z jego stanowiskiem, jak 1) umówiony procent od obrotu, aby zainteresować człowieka, bądź co bądź nam obcego do wzmożenia produkcji naszego zakładu; 2) zapłaty za czas choroby, gdyż zarządzający, zajmujący stanowisko kierownicze i zastępujący prawnie właściciela zakładu, w większości wypadków do przymusowej Kasy Chorych nie należy; 3) zwiększony czas urlopu, w czasie którego zwykle oddziałowi, t. j. starsi składacze lub maszyniści nie dadzą nam już tylu godzin produkcyjnych, gdyż będą zajęci ściślejszym dozorem wykonywanych robót. Również w kosztach ogólnych musi mieścić się ewentualny zwrot opłat szkolnych oraz gratyfikacja.

8. Wynagrodzenie korektorów.

Wynagrodzenie korektorów należy w połowie podzielić na zecernię i maszyny i doliczyć całkowicie do kosztów ogólnych.

9. Pomoc w zecerni.

Należą tu pensje składaczy, specjalnie przeznaczonych do rozbiórki, magazynierów, zarządzających odsypkami i t. p. oraz preserów, zajętych odbijaniem korekt, które dolicza się również do kosztów utrzymania zecerni.

10. Zużycie materjałów.

Tu należą papier, farba, używane na odbitki korektowe, oraz amortyzacja prasy. Ścisłe wyliczenie tych wydatków nie jest wymagane, wreszcie możliwe byłoby ono jedynie tylko na podstawie skrupulatnie prowadzonych raportów w okresie rocznym. Dlatego też wystarczy wziąć pod uwagę, jedynie cyfrę wydatków ponie-

sionych w przeciągu pewnego krótkiego czasu, np. jednego tygodnia, w czasie najbardziej ożywionym. Sumę w ten sposób otrzymaną pomnażamy 52 razy i otrzymujemy sumę roczną.

11. Najem lokalu.

Tu podobnie, jak i z kapitałem, obojętną jest rzeczą, czy zakład mieści się w lokalu wynajętym, czy własnym; zawsze doliczać należy przy kalkulacji sumę faktycznie płaconego komornego, lub ekwiwalent tejże, jeśli drukarnia mieści się we własnym lokalu.

Podział sumy komornego dokonywa się w ten sposób, że cały lokal wymierza się w metrach kwadratowych i oznacza się czynszową wartość jednego metra kwadratowego z ogólnej sumy faktycznie płaconego komornego, lub o ile dom jest własny, z teoretycznej sumy podawanej w wykazach podatkowych. Do zecerni zaliczać trzeba jej lokal, garderobę i magazyny pisma.

12. Utrzymanie lokalu.

Wydatki, poniesione na drobne naprawy, jak np. odnawianie ścian, podłóg, wprawianie szyb i t. p. oraz wydatki na gruntowne duże remonty, zliczyć należy z całorocznego okresu. Natomiast, aby otrzymać przybliżoną sumę wydatków, poniesionych na utrzymanie lokalu w czystości, wystarczy oprzeć się na faktycznych wydatkach jednego miesiąca lub kwartału, mnożąc je przez 12 lub 4.

13. Oświetlenie i ogrzewanie lokalu.

I te wydatki, podobnie jak poprzednie, muszą obciążyć klijenta. Na podstawie ogólnych miesięcznych rachunków za gaz i elektryczność łatwo otrzymamy drogą podziału sumę, wyobrażającą koszt jednej lampy. Każdy oddział zakładu obciąża się zatem taką sumą, jaka wypada z ilości posiadanych przezeń lamp, po cenie uprzednio już nam wiadomej. Podobnie dzieje się i z ogrzewaniem, tylko, że miarodajną jest tu nie liczba pieców, lecz przestrzeń w metrach kwadratowych, przypadająca na dział zecerni.

14. Drobne wydatki.

Zaliczyć tu należy wszelkie wydatki na sznurek do wiązania złożonych form, mydło do mycia rąk, gąbki, ręczniki i t. d. Pozycja ta, jako niezbyt wielka da się obliczyć w przybliżeniu, na podstawie szacunku.

15. Ubezpieczenia.

Trzy piąte składki do Kasy Chorych, ubezpieczenie pracowników od nieszczęśliwych wypadków oraz dopłaty do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników są łatwe do ujęcia z tygodniowych lub miesięcznych zestawień, które pomnożone przez 12, ew. 52 dadzą nam sumę roczną.

C. d. n. *Roman Mathia.*

W SPRAWIE KONKURSU NA BANKNOTY

Przed kilkoma miesiącami Bank Polski ogłosił konkurs na rysunki banknotów. Odznaczono czterech autorów, przyznając im dwie II-gie i dwie III-cie nagrody. Pierwszej nie przyznano nikomu. Po tym konkursie ponownie wezwano grupę artystów do wykonania nowych projektów.

Fakt ogłoszenia konkursu należy podnieść z uznaniem, jest on bowiem wyrazem zrozumienia przez właściwe czynniki, że praktykowany dotąd dowolny wybór artysty i bezkonkursowe powierzenie mu na zasadzie jedynie koncelaryjnego „widzimisię" pewnych artystycznych prac do wykonania, nie jest właściwą drogą wiądącą do celu. Taki sposób postępowania wywoływał najczęściej niezadowolenie i protesty kół artystycznych i ostrą krytykę prasy wskutek niskiego przeważnie poziomu tych prac. Tak było z drukiem dawnych banknotów markowych, tak było z banknotami złotowemi i z biciem monet srebrnych. Widocznie więc przekonano się ostatecznie, że w podobnych sprawach natury publicznej, ogłaszanie konkursów jest konieczną i najbardziej racjonalną drogą do osiągnięcia dobrych wyników. Należy jednak przyznać, że nie każdy konkurs w wynikach swych nazwać można udatnym. Nieudatność konkursu w pewnej mierze może być rezultatem czynników od nas niezależnych; w znacznej większości wypadków jest ona konsekwencją nieumiejętnego zaaranżowania konkursu i pominięcia przy jego ogłaszaniu tych postulatów, które w zainteresowanych kołach artystycznych uważane są za podstawowe. Uwzględnienie ich może w znacznym stopniu zapewnić zarówno osiągnięcie wysokiego pozomu jak i obfite obesłanie konkursu.

Sądząc z tego, że jury w konkursie ogłoszonym przez Bank Polski na wykonanie banknotów państwowych nie przyznało nikomu I-ej nagrody, zaliczyć go raczej wypadnie do szeregu konkursów mniej udatnych.

Jakie przyczyny spowodowały tę nieudatność zagłębiać się w to nie będziemy. Nie mamy również zamiaru roztrząsać czy w danym wypadku uwzględniono postulaty artystów lub nie, gdyż sprawa ta nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu. Zamierzamy tu jedynie poruszyć inną sprawę dotyczącą omawianego konkursu.

Przy jego organizowaniu całkowicie pominięto, przez zapomnienie, czy też nieświadomość, sprawę pierwszorzędnego znaczenia, sprawę wysoce doniosłą i ważną: do składu jury nie zaproszono ekspertów, reprezentujących cztery różne branże, którzy w sprawach technicznego wykonania banknotów mają bardzo dużo do powiedzenia rzeczy niesłychanie ważnych, a kto wie, czy nie najważniejszych!

O piękny, estetyczny wygląd banknotów Bank Polski się zatroszczył. Jednakże, aby banknot całkowicie odpowiadał swemu zadaniu — musi bezwzględnie i przedewszystkiem posiadać takie cechy specjalne, które mogłyby go uchronić od podrobienia, a przynajmniej to podrobienie wysoce utrudnić.

Skonstruowanie takiego banknotu, jeśli się mamy wzorować na Europie, jest zbiorowem dziełem conajmniej 5-ciu fachowców. Skoordynowana praca 1) artysty-grafika, który nadaje banknotowi estetyczny wygląd, 2) wyspecjalizowanego drukarza, 3) fotografa i 4) chemika, których zadaniem jest „utrudnienie podrobienia" oraz 5) papiernika, który dopomagając wszystkim 4-em, odpowiedzialny jest jednocześnie za trwałość banknotu — dopiero dać może w wyniku swym pożądane rezultaty.

Technika reprodukcyjna stoi dziś tak wysoko, że każdą artystyczną pracę, bez względu na sposób jej wykonania, można reprodukować z całkowitem zachowaniem wszystkich efektów i cech artystycznych. Niema więc mowy o tem, aby jakieś zawiłe pomysły i jakieś skomplikowane koncepcje artysty w rysunku banknotu mogły sprawić drukarzowi trudności nie do pokonania. Przy użyciu nowoczesnych aparatów i maszyn trudności te nie istnieją. Chodzi jedynie o to, aby kompozycja artysty-grafika była tak pomyślaną i wykonaną, iżby mogła zgodnie się łączyć, nie psując harmonijnej całości ze specjalną banknotową techniką, ze specjalnym pomysłem drukarza i papiernika, którzy przy wskazówkach fotografa i chemika są w stanie nadać banknotowi cechy zabezpieczające go od podrobienia.

Wszak nie należy zapominać, że na banknot — zarówno w kraju jak i zagranicą — czyhają całe szajki fałszerzy, zawodowo wykwalifikowanych i rozporządzających niejednokrotnie doskonałemi maszynami i aparatami. Występna działalność tych „zawodowców" dała się już nam nieraz dotkliwie we znaki, odczuliśmy ją wielokrotnie na własnej skórze! Lecz niestety wyznać trzeba, że w wielkiej mierze winnymi są ci, których obowiązkiem była dbałość o wytwarzanie banknotów trudnych do podrobienia, a których wysiłki w tym kierunku nie sały na wysokości zadania i okazały się niewystarczającemi!

Powołanie do składu jury conajmniej 4-ch wyżej wymienionych fachowców i w pierwszym rzędzie wysłuchania ich fachowej opinji winno być uważane za sprawę podstawową.

Nadesłane na konkurs prace powinny być przedewszystkiem rozpatrzone z punktu widzenia techniki banknotowej, ocenione i rozklasyfikowane na takie, których koncepcje artystyczne dadzą się pogodzić i zharmonizować z koncepcjami technicznemi, stanowiącemi ochronę przed podrabianiem, oraz na takie, które kapitalnemu temu warunkowi nie odpowiadają. Takie rozklasyfikowanie ułatwiłoby następną pracę artystycznemu jury.

Rozumie się samo przez się, że eksperci nasi, nie wkraczaliby w dziedzinę oceny artystycznej, gdyż ich specjalnością i zadaniem byłoby jedynie i wyłącznie stwierdzenie, czy dany pomysł artystyczny da się pogodzić z ich fachowemi postulatami. Zdarzyćby się mogło, że projekty o wybitnej artystycznej wartości, lecz nieodpowiadające warunkom techniki banknotowej, mogłyby być następnie odpowiednio modyfikowane przez autora według wskazówek ekspertów. Przy umiejętnej i zgodnej pracy jurorów strona artystyczna nie byłaby narażoną na szwank. Wszak to nie od dziś artysta grafik pracuje ręka w rękę z drukarzem, fotografem, litografem i papiernikiem. Nie od dziś „sztuka stosowana" jest wytworem umiejętnego połączenia rzemiosła z koncepcją artystyczną, a banknot przyobleczony w szatę artystyczną jest niczem innem, jak wytworem tejże sztuki; zabezpieczenie od podrabiania wkracza w dziedzinę technologji. Niech więc każdy czyni w swym zakresie co każe mu jego wiedza fachowa, a dopiero wtedy dobra całość się złoży!

Polska w zakresie wielu specjalności może nieposiadać dostatecznych urządzeń technicznych, dostatecznie udoskonalonych maszyn, będących ostatnim wyrazem pomysłowości ludzkiej, lecz napewno we wszystkich zakresach posiada takich ludzi, których wiedza, wyszkolenie fachowe oraz dokładna znajomość ostatnich zdobyczy naukowych i technicznych stawia ich równorzędnie z najlepszymi fachowcami zagranicy. Te rodzime siły nietylko mogą, lecz i przy nadarzających się sposobnościach, powinny być nalezycie wyzyskane, a nic łatwiejszego jak je wynaleźć. Obecnie każdy dział przemysłu reprezentowany jest przez zrzeszenia, koła, związki i t. p. organizacje. W danym wypadku Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego posiada w swym gronie, bądź ma bezpośrednią styczność z wyżej wymienionymi fachowcami i wystarczyłoby zwrócić się do niej z propozycją współpracy. Mamy pewność, iż wszystkie postulaty, w obronie których występujemy znalazłyby pomyślne warunki do zrealizowania.

H. B.

KREDOWE PODKŁADKI DO KLISZ SIATKOWYCH

Patrz Nr. 5 z dnia 5 marca 1925 r.

Niewielkie podkładki kredowe można odbijać również i na pedale (tyglówce).

Zbyt wielkie formy niemogą być odbijane na pedałach, gdyż ich siła tłoczenia jest zasłaba. Naprzykład na tyglówce Victoria lub Phenix Nr. 5 nie można przekraczać połowy wielkości płyty 20 × 36 cm.

Wątpliwem jest czy przez odbijanie większych form oszczędza się coś na czasie, gdyż przy wyrównywaniu dużej formy traci się znacznie więcej czasu niż przy dwóch o połowę mniejszych.

Ponieważ papier kredowy, używany na podkładki, jest z obydwóch stron zupełnie jednakowy, więc przy czynności odbijania wszystko jedno jest którą stronę położymy do góry, a którą na dół. Przednią i tylną stronę otrzymujemy dopiero po odbiciu.

Przy odbijaniu należy zwrócić baczną uwagę aby arkusz umdrukowy nie przesunął się, gdyż inaczej tylna i przednia strona nie będą padały na siebie.

Po odbiciu, papier kredowy należy natychmiast zdjąć powoli i ostrożnie, tak aby go nie uszkodzić i aby dwustronne warstwy kredowe nie popękały.

Jeżeli przy odbijaniu na pedale arkusz umdrukowy pozostawimy zbyt długo na papierze kredowym, to papiery te sklejają się tak mocno ze sobą, że przy późniejszem oddzielaniu ich, bardzo łatwo można papier kredowy uszkodzić.

Zdolność przyklejania się papieru umdrukowego jest znakiem, że papier ten dobrze nadaje się do umdruków. Papiery które w małym stopniu przyklejają się do papieru kredowego i zbyt łatwo się od niego od=dzielają, po większej części posiadają małą zdolność umdrukową, to znaczy, że zbyt mało farby przenoszą z własnej powierzchni na powierzchnię papieru kredo=wego.

II. Wytrawianie podkładek.

Zadrukowany z dwóch stron papier kredowy poddajemy działaniu płynu trawiącego. Wytrawianie moż=na wykonać natychmiast lub później, a nawet po kilku latach. Wprawdzie podkładki trawione zaraz po zadru=kowaniu wykazują w swych wypukłościach nieco delikatniejsze przejścia od tonów głębokich do jasnych, je=dnak korzyści osiągane przez trawienie na świeżo są tak niewielkie w porównaniu z trawieniem późniejszem, że nie kładzie się nacisku na takie lub inne postępo=wanie.

Płynem wytrawiającym jest roztwór chlorku wa=pna. Skoncentrowany roczyn chlorku wapna należy przechowywać w chłodzie i przed użyciem rozcieńczyć z 9=ma częściami wody.

Na jeden zupełnie zadrukowany arkusz papieru kredowego o wymiarach 36 $\times$ 52 cm. należy wziąć 3 litry rozcieńczonego płynu, składającego się z 0,3 litra skoncentrowanego roztworu i 2,7 litra czystej wody. Do pół arkusza używamy odpowiednio mniej płynu wytrawiającego, jednak baczyć należy, aby w naczy=niu, w którym odbywa się kąpiel wytrawiająca, płyn sięgał wysokości około 1½ centymetra, a to w tym ce=lu aby zadrukowany papier kredowy nie dotykał dna naczynia.

Najdogodniejszem naczyniem do wytrawiania jest kuweta fotograficzna z masy papierowej (papier ma=ché) odpowiedniej wielkości. Takich kuwet należy mieć dwie. Jedną do wytrawiania, drugą do kąpieli w czy=stej wodzie.

Aby odpowiednio rozcieńczyć skoncentrowany roztwór chlorku wapna, należy posługiwać się naczy=niem szklanem, mensurką, z podziałką (10 podziałek na litr).

Wytrawianie należy wykonywać w widnem, prze=wiewnem miejscu, w pobliżu wodociągu.

Zadrukowany papier kredowy wkładamy do ku=wety z płynem wytrawiającym i natychmiast żywo po=ruszamy go, trzymając ostrożnie w palcach dwa prze=ciwległe jego brzegi, w miejscach niezadrukowanych. Dzięki natychmiastowemu i ciągłemu poruszaniu arkusza, płyn trawiący działa z jednakową siłą na obydwie strony arkusza i atakuje wszystkie miejsca równo=miernie.

Przez cały czas procesu wytrawiania, który trwa średnio od 5 do 9 minut, w zależności od mocy kredo=wych warstw papieru oraz od siły rysunku, papier ten należy utrzymywać w ciągłym ruchu.

Baczyć należy aby przy tej operacji nie uległ uszkodzeniu, aby go nie złamać, aby nie dotykał dna kuwety, aby był dostatecznie zanurzony i wogóle aby obmywanie płynem trawiącym było równomierne. Mo=żna również, zanurzywszy papier w płynie, i przytrzy=mując go palcami mocno lecz ostrożnie w dwóch prze=ciwległych rogach kuwety, kołysać samą kuwetę.

D. c. n.

KRONIKA

Z działalności Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego.

Od czasu ogłoszenia ostatniego komunikatu Rada odbyła 3 posiedzenia plenarne, 1 posiedzenie Komisji Cennikowej, 1 Komisji Regulaminowej i 1 Komisji Egza=minacyjnej Litografów.

Członek Rady — p. Miczysław Niklewicz, pismem z dn. 26 ub. m. zgłosił swe ustąpienie, zniewolony ko=niecznością przeprowadzenia kilkomiesięcznej kuracji. Oświadczenie to Rada przyjęła do wiadomości, posta=nawiając po powrocie p. Niklewicza do zdrowia poro=zumieć się co do dalszej, cenionej przez Radę, Jego współpracy.

Rada udzieliła instytucjom bankowym i n f o r=m a c j i k r e d y t o w y c h o dwuch zakładach stowa=rzyszonych i jednym niestowarzyszonym.

Wobec niepokojących pogłosek o staraniach nie=mieckiego i czeskiego przemysłu graficznego o uzyska=nie przy toczących się rokowaniach o zawarcie t r a k=t a t ó w h a n d l o w y c h z Polską daleko idących uprzywilejowań c e l n y c h Rada wystosowała do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał w tej sprawie, który zostanie w tych dniach złożony na specjalnej kon=ferencji. Memorjał ten podamy w następnym numerze.

Na innem miejscu omawiamy sprawę gospodarki państwowych zakładów graficznych, poruszoną przez Radę w związku z rozważaniem przez Komisję Budże=tową w Sejmie propozycji rządowych, dotyczących tych zakładów.

Rada zastanawiała się również nad sprawą udziału polskiego przemysłu graficznego w Wystawie Sztuki De=koracyjnej w Paryżu, udziałem przedstawiciela naszego przemysłu w sądzie konkursowym, oceniającym pro=jekty biletów Banku Polskiego i t. d. Ważniejsze ze spraw tych oddzielnie są, lub będą omawiane szerzej na łamach naszego organu.

SPROSTOWANIE. W N-rze 5 „Przemysłu Graf." w sprawozdaniu z Dorocznego Walnego Zgromadzenia „Stowa=rzyszenia Zakładów Graficznych" opuszczonem zostało w li=ście wybranych członków Zarządu Stowarzyszenia nazwisko p. J e r z e g o R u n d o, co niniejszem prostujemy.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO GRAFIKÓW odbędzie się w dniu 26 marca r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Składowej 3, w pierwszym terminie o godz. 5 m. 30 wiecz., w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków, o godz. 6 m. 30 wiecz., tego samego dnia, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania przez Prezesa Towarzystwa i wybór Przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z dnia 8 listopada 1923 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa w okresie roku szkolnego 1923-1924.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Rozpatrzenie złotowego bilansu otwarcia, sporządzo=nego na dnia 1 Maja 1924, oraz normalnego bilansu, sporzą=dzonego na dz. 1 lipca 1924 r. i preliminarza budżetowego na okres od 1 lipca 1924 r. do dn. 30 czerwca 1925 roku.
6. Wybory do Zarządu ustępujących z kolei Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski Zarządu dotyczące zmiany Statutu. Wnio=ski członków.

LITERATURA FACHOWA

PŁACE PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE

ZAWÓD	Płaca tygodniowa	Za godzinę pracy
DRUKARNIA:		
Składacze	96.40	2 09
Maszyniści	96.40	2.09
Pedalarze	72.30	1.57
Nakładacze wykwalifikowani	48.20	1.05
Odbieraczki	11.55	0 25
Pomocnik drukarski wykwalifikow.	48.20	1.05
LITOGRAFJA: (od 5/III do 5/IV)		
Maszyniści	98.10	2 13
Umdrukierzy	98.10	2.13
Rysownicy (grawerzy i chromolitografowie)	98.10	2.13
Nakładaczki	39.25	0.85
Odbieraczki	14.70	0.32
Szlifierze	49.05	1.06
Bronzownicy	49.05	1.06
Uczniowie w rok po wypisaniu	73.60	1.60
CYNKOGRAFIA:		
Fotograf siatkowy	96.40	2.09
„ kreskowy	81.95	1.78
Kopiści	81.95	1.78
Trawiacze	96.40	2.09
Retuszerzy	96.40	2.09
Efekciarki	67.50	1.47
Korektorzy	96.40	2.09
Monterzy (wykwalifik. stolarze)	67.50	1.48
INTROLIGATORNIA:		
I a) kategorja męska	96.40	2.09
I b) „ „	89.65	1.95
II kategorja męska	81 95	1.78
III „ „	57.85	1.25
I „ żeńska	53.00	1.15
II „ „	33.75	0.73
III „ „	16.40	0.35
IV „ „	9.65	0 21

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	20/III 1925 za 1 klg. Zł	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	22
„ drzewny	—	80
Drukowy matowy	—	62
„ satynowany	—	70
„ ilustracyjny	—	90
Albumowy	—	85
Pocztówkowy kancelaryjny	1	35
„ drzewny	1	—
Bristol	1	75
Czerpany	2	60
Kredowy	2	70
Skoroszytowy	1	20
Pakowy angielski	—	85
Listowy	2	—
Pelour	1	90
Gazetowy rotacyjny	—	47
Słomkowy	—	75
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	1	05
Gazetowa	1	15
„ w puszkach	1	25
Dzielowa I	2	70
„ extra	3	60
Akcydensowa I	4	20
II	3	60
Ilustracyjna 000	8	25
„ 00	6	80
„ 0	4	50
Piórowa I	8	50
„ II	6	80
„ do ręcznych pras.	10	00
Umdrukowa	10	00
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	4	25
„ kryjąca	3	70
„ kremserska	4	15
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	12	50
Cesarska	6	40
Paryska	12	50
Niebieska afiszowa	8	00
„ z połyskiem	12	50
Seledynowa laka	15	00
Niebieska trójbarwna	16	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	3	20
Ugier	3	20
Terra di Sienna	3	20
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	6	10
Chrom II	4	40
Żółta afiszowa	4	40
„ trójbarwna	10	50
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	9	55
Viktorja laka	7	60
Czerwona afiszowa	6	00
Uniwersal	12	20
Turecka	9	55
Helios	12	65
Karmin	18	50
Monopol	11	20
Kosmos	13	00
Geranium-carmin	20	50
Krapp	18	00
Czerwona trójbarwna	18	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	10	60
Kopiowa fioletowa	27	80
Fioletowa średnia	17	80
„ czerwonawa	19	80
„ niebieskawa	16	30
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	8	60
„ afiszowa	5	20
„ viridin	15	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	30
Cyna Banka	8	20
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	1	75
SMARY:		
Nafta	—	34
Oliwa do motoru	—	35.5
Benzyna	—	63
POKOST:		
Pokost słaby	2	90
„ średni	3	00
„ mocny	3	10
„ z połyskiem	5	
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	5	20
„ „ „ mocna	4	95
„ „ z. domieszką	6	10
„ „ wiedeńska	7	00
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	53	00
CERATA do maszyn litograf.		
cienka szer. 132 cm. metr	7	00
gruba „ 120 „ „	18	00
„ „ 132 „ „	20	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	0.7
„ „ „ rotac. 22 „	—	40
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.		95
NUMERATORY nowe ręczne	—	
aut. 4 zmian 6 cyfr sztuka	65	00
5 „ „	60	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	—	54
„ „ 52×70 „ „	—	57
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	17	00

CZCIONKI:

	do 25-75 kg. za kg. zł.	75-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	10.00	—.—
Nonparel 6—7	7.25	6.50
Petit 8—9	6.00	5.50
Garmont 10—11	5.50	5.00
Cycero 12	5.25	4.75

	od 150 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	6.25	5.75
Petit 8—9	5 25	4.75
Garmont 10—11	4.75	4.40
Cycero 12	4.60	4.30

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

6	punktów za kilogram	11.— zł.
8	„ „ „	9.50 „
10	„ „ „	8.25 „
12	„ „ „	8.— „
16	„ „ „	7.75 „
20	„ „ „	7.50 „
24	„ „ „	7.25 „
28	„ „ „	7.— „
36	„ „ „	6.50 „
48	„ „ „	6.25 „
60	„ „ „	6.25 „
72	„ „ „	6.25 „

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadret.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.
Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr. — takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie, ulica Marszałkowska 143, m. 12, telefon 87-67 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe: codziennie 6—8 wieczorem.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.

Redaktor i Wydawca: LUCJAN BOGUSŁAWSKI.

Druk L. Bogusławskiego w Warszawie